MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Marzec 2021

Nr 199 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Świat widziany z góry jest piękniejszy

str. 14-15

Posprzątaj Górzno razem z Klaudią

str. 9

Pomogli Piotrusiowi

str. 16

Ser Kmiecika szybko znika

str. 8-9

Drobniński konstruktor - amator

str. 7

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo" proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

Imię: Pola
Nazwisko: Mielcarek
Data urodzenia: 28 lutego
Godzina: 7:10
Waga: 3,710 kg
Długość: 56cm
Miejsce zamieszkania: Górzno
Imiona rodziców: Adrianna i Mateusz
Rodzeństwo: Marysia

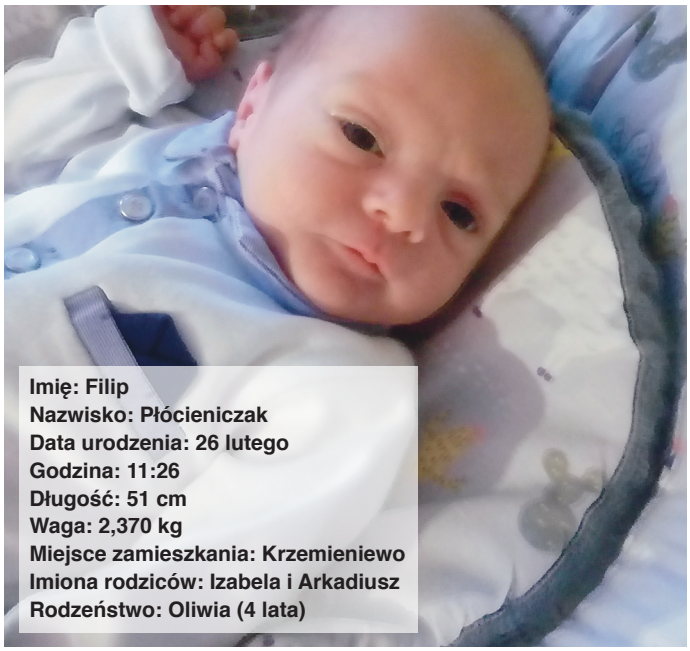

Imię: Filip
Nazwisko: Płócieniczak
Data urodzenia: 26 lutego
Godzina: 11:26
Długość: 51 cm
Waga: 2,370 kg
Miejsce zamieszkania: Krzemieniewo
Imiona rodziców: Izabela i Arkadiusz
Rodzeństwo: Oliwia (4 lata)

Imię: Nina
Nazwisko: Gałuszka
Data urodzenia: 2 marca
Godzina: 07:01
Waga: 3,560 kg
Długość: 58cm
Miejsce zamieszkania: Zbytki
Imiona rodziców: Kinga i Dawid
Rodzeństwo: Kacper (4 lata)

Imię: Kacper Paweł
Nazwisko: Zdęga
Data urodzenia: 28 lutego
Godzina: 14:30
Waga: 3,450 kg
Długość: 54cm
Miejsce zamieszkania: Garzyn
Imiona rodziców: Anna i Patryk
Rodzeństwo: Filip

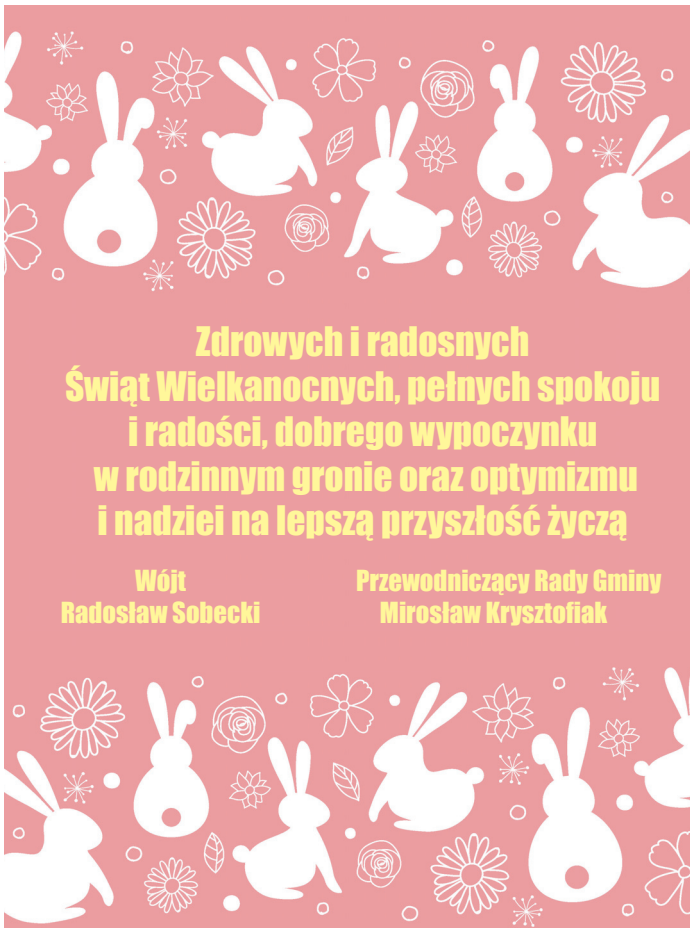

Sprawozdanie wójta

Poczynając od marcowego wydania gazety, będziemy na naszych łamach informować o sprawozdaniach międzysesyjnych wójta Radosława Sobeckiego, które każdorazowo są przedstawiane podczas sesji Rady Gminy.

Takie sprawozdania spełniają ważną funkcję informacyjną. Umożliwiają wójtowi poinformowanie Rady Gminy o bieżącej działalności Urzędu Gminy i podległych mu jednostek. Ukazują też kwestie problematyczne, wymagające dalszych działań.

Sprawozdanie wójta z okresu międzysesyjnego od 26 stycznia do 21 lutego 2021 roku zostało przedstawione podczas XXIV Sesji Rady Gminy Krzemieniewo w dniu 22 lutego. Sprawozdanie zostało podzielone na trzy punkty: Inwestycje, sprawy różne i - po raz pierwszy - ważne tematy, które mają pojawiać się przy każdym sprawozdaniu, a w których będą poruszane problemy dotyczące naszej gminy i mieszkańców.

W ramach punktu dotyczącego inwestycji wójt poinformował o zakończeniu prac związanych z budową oświetlenia na ul. Szkolnej w Pawłowicach. Zadanie zostało zrealizowane ze środków Funduszu Sołeckiego i z budżetu gminy. Wójt wyraził przekonanie, że mieszkańcy posiadający swoje działki i nowo powstałe domy wzdłuż ul. Szkolnej są z tej inwestycji na pewno bardzo zadowoleni.

Kolejny punkt sprawozdania przyniósł dobre i wyczekiwane wieści dla mieszkańców Brylewa.

- Została przygotowana dokumentacja i złożony wniosek o pozwolenie na budowę budynku Grillowiska w Brylewie. O tę inwestycję mieszkańcy Brylewa zabiegają już od kilku lat. Udało nam się w ubiegłym roku znaleźć grunt. Zakładam, że w tym roku ta inwestycja zostanie zrealizowana.

Wójt nie krył zadowolenia z wyniku zbiórki przeprowadzonej w tym roku przez Gminny Sztab WOŚP. Jubileuszowe granie w naszej gminie, które odbyło się w trudnych warunkach panującej pandemii, przyniosło rekordowe 35 tys. zł.

- Duży szacunek dla całego Sztabu, dla przewodniczącego Sztabu Piotra Majchrzaka, dla strażaków, którzy tak dzielnie jeździli po wszystkich miejscowościach i zbierali pieniążki, jak również dla mieszkańców naszej gminy, którzy zawsze tak chętnie uczestniczą we wszystkich akcjach charytatywnych.

Wójt wspomniał też o rozpoczynającym się Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2021 roku. Do 16 lutego była możliwość zgłaszania się kandydatów na rachmistrzów. W naszej gminie zgłosiło się 8 osób, z których ostatecznie zostanie wybranych 3 rachmistrzów. Będzie też 2 rachmistrzów rezerwowych. Narodowy spis jest obowiązkowy i będzie prowadzony od 1 kwietnia do końca września. Każdy z nas ma obowiązek do samospisu. Podobnie jak w przypadku wcześniejszego spisu rolnego, w Urzędzie Gminy zostanie wyznaczone stanowisko i pracownik, który będzie pomagał mieszkańcom. Więcej o spisie piszemy na str. 7 gazety.

W sprawozdaniu Radosław Sobecki przedstawił też niektóre z danych statystycznych dotyczących naszej gminy za rok 2020. Wśród nich znalazła się informacją o narodzinach 97 dzieci (49 dziewczynek i 48 chłopców) i śmierci 86 mieszkańców (38 kobiet i 48 mężczyzn)

- Cieszy to, że wynik jest na plusie, jeśli chodzi o liczbę urodzeń w stosunku do liczby zgonów - **zauważył Radosław Sobecki**.

Wójt poinformował też, że w roku ubiegłym zawarto 34 małżeństwa (cywilnych - 9, konkordatowych - 25).

W roku 2020 zakończono budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Mierzejewie, Oporowie i Oporówku. Wójt Sobecki przedstawił radnym szczegółowe dane odnośnie liczby posesji podłączonych do sieci: w Mierzejewie podłączyło się 61 posesji (2 niepodłączone), w Oporowie 47 (3 niepodłączone), Oporówku 64 (3 niepodłączone). W sumie do sieci zostały podłączone 172 posesje.

- W liczbie 172 mamy również spółdzielnie mieszkaniowe, gdzie na jeden przykanalik przypada kilka rodzin, tak że ten wynik byłby jeszcze lepszy. Jest to duży sukces w czasie tych dwóch, trzech miesięcy. Naprawdę bardzo wielu mieszkańców się podłączyło. Oczywiście gmina będzie prowadziła odpowiednie działania, aby pozostałe posesje również się podłączyły, bo jest taki obowiązek

- podsumowuje wójt.

Włodarz gminy poinformował też o sytuacji ze szczepieniami. Póki co na terenie naszej gminy zostało zaszczepionych 120 osób.

W punkcie "Ważne sprawy" wójt poruszył temat składowania nielegalnych odpadów w Bojanicach.

- Od roku 2018 gmina prowadzi postępowanie w kwestii usunięcia odpadów z miejsca do tego nieprzeznaczonego. Nasz upór spowodował, że w końcu udało się dokonać odwiertów. Pierwszy odwiert, który był zaplanowany na październik ubiegłego roku, niestety nie doszedł do skutku. W kolejnym wyznaczonym terminie, 16 lutego, udało się zrealizować odwierty w liczbie 9 sztuk. Niestety w wyniku dokonania tych odwiertów stwierdzamy, na podstawie oceny wizualnej, że znajdują się tam odpady, które nie powinny tam być. W związku z tym zachodzi podejrzenie przestępstwa i zostaje przygotowany wniosek do prokuratury o możliwość popełnienia przestępstwa. Oczywiście na bieżąco będziemy Państwa informować o postępowaniu, jak również prowadzimy dalsze postępowanie w kwestii wydania decyzji o usunięciu tych odpadów.

DAMIAN MARCINIAK

Budynek Grillowiska w Brylewie powstanie na terenie działek. W tym roku na ten cel planuje się przekazać 50 tys. zł z budżetu gminy oraz cały Fundusz Sołecki wsi Brylewo (blisko 17 tys. zł).

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
Druk: TRANSMAR Leszno ***Nakład 930 sztuk***
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Jak pomagać kotom wolno żyjącym?

Koty bytujące na terenach miejskich, wiejskich oraz na terenach rodzinnych ogrodów działkowych to koty wolno żyjące, których status prawny został unormowany w stosownej ustawie o ochronie zwierząt. Koty te stanowią naturalny i nieodłączny element ekosystemu. Jako jedyny naturalny sprzymierzeniec ludzi w walce z gryzoniami zapobiegają obecności i rozmnażaniu się myszy i szczurów, które mogą stanowić zagrożenie dla ludzi. Co istotne, koty wolno żyjące nie są kotami bezdomnymi, lecz zwierzętami dzikimi i zgodnie z artykułem ustawy stanowią dobro ogólnonarodowe i powinny mieć zapewnione warunki rozwoju i swobodnego bytu. Najprościej rzecz ujmując - oznacza to, że koty wolno żyjące mogą bytować w miejscu, w którym bytuje kocia populacja i nie mogą być przeganiane, wyłapywane i wywożone ani przesiedlane.

Oczywiście to nie znaczy, że o takie koty mamy nie dbać, pomagajmy jednak odpowiedzialnie i w przemyślany sposób. Chodzi tu głównie o ich dokarmianie (nie przekarmianie) w okresach zimowych, kiedy pokarm jest trudno dostępny, a pokrywa śnieżna i mróz utrzymuje się przez dłuższy czas. Powinniśmy mieć też na uwadze pomoc kotom chorym oraz ulegającym wypadkom, np. lokomocyjnym.

Jak rozróżnić, czy danego kota możemy uznać za domowego, wolno żyjącego lub bezdomnego. Precyzuje to ustawa o ochronie zwierząt. Pod pojęciem "zwierzę domowe" określa się "zwierzę tradycyjnie przebywające wraz z człowiekiem w jego domu lub innym odpowiednim pomieszczeniu, utrzymywane przez człowieka w charakterze jego towarzysza". Z kolei "zwierzęta wolno żyjące", czyli "dzikie", to "zwierzęta nieudomowione, żyjące w warunkach niezależnych od człowieka". Natomiast "zwierzęta bezdomne" według ustawy to "zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały".

Pamiętajmy, że jeśli już podejmiemy się regularnie karmić koty odpowiednim dla nich jedzeniem, pozwalajmy im na przebywanie w naszej np. piwnicy albo stodole. Nie starajmy się oswajać dziko żyjących kotów, bo może spowodować to ich zmianę postrzegania człowieka. Warto pamiętać, że pomagając zwierzętom dzikim narażamy je na utratę ich instynktów samozachowawczych, które pomagają im radzić sobie w naturalnym środowisku Zbyt ufne, mogą stać się ofiarą złych zamiarów ludzi.

Odeszła Teresa Katarzyńska

W lutym z głębokim smutkiem pożegnaliśmy na zawsze śp. Teresę Katarzyńską. Zmarła była członkiem założycielem Krzemieniewskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a także członkiem Komisji Rewizyjnej. Urodziła się w Miliczu, zawodowo związana była z gminą Krzemieniewo. Od 1971 r. pracowała w Przedszkolu Przyzakładowym w Kociugach, w latach 1973 - 1984 kierowała Przedszkolem w Małym Dworze. Od 1984 r. była dyrektorką Przedszkola w Garzynie, a następnie, po reorganizacji, dyrektorką Zespołu Szkół w Garzynie, skąd w 2006 r. przeszła na emeryturę.

Rodzinie zmarłej składamy szczere wyrazy współczucia.

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

03.03 - Marianna Janiszewska, Górzno (92 lata)
03.03 - Franciszek Kamiński, Krzemieniewo (83 lata)
07.03 - Elżbieta Maśląkowska, Pawłowice (56 lat)

"Więc chociaż jesteś gdzieś wśród gwiazd,
wolny od wszelkich ziemskich trwóg,
tutaj na zawsze został Twój ślad,
a z nimi tęsknota, rozpacz i ból"

PODZIĘKOWANIE

Z całego serca dziękujemy ks. Proboszczowi
za odprawioną Mszę Świętą, Rodzinie,
Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom,
Chórowi "Krzemień", Delegacjom, Stowarzyszeniom
oraz Wszystkim tym, którzy łącząc się z nami
w bólu, uczestniczyli w uroczystości
pogrzebowej oraz odprowadzili
w ostatnią drogę
Naszą Ukochaną Żonę, Mamę,Teściową
i Babcię

Śp. Teresę Katarzyńską

Dziękujemy za tak liczne przybycie, okazane wsparcie, wieńce i kwiaty.

Pogrążeni w smutku - mąż Błażej,
córka Marlena, córka Adriana
i syn Hubert z rodzinami

Jubileusze pana Franciszka i pana Juliana

W marcu 90. urodziny obchodził Franciszek Niedzielski z Mierzejewa.

Pana Franciszka odwiedziliśmy przy pięknym dniu, z pogodą zapowiadającą zbliżającą się wiosnę. Tak przyjaznej aury nie zamierzał zmarnować również nasz jubilat, którego zastaliśmy przy pracach ogrodniczych.

- Nie ma nic lepszego, jak wyjście na dwór, a najlepiej do ogródka. Dopóki człowiek żyje, musi pracować - **powiedział nam na powitanie Franciszek Niedzielski.**

Pan Franciszek całe życie związał z Mierzejewem. Na świat przyszedł w budynku zwanym przez miejscowych "Piekłem". Dom, w którym znajdowało się kilka mieszkań stał po lewej stronie drogi prowadzącej w kierunku Grabówca. Dziś nie ma już po nim śladu, zostały jedynie wspomnienia. W późniejszych latach rodzina Niedzielskich zamieszkała w domu wielorodzinnym leżącym pośrodku wsi, potocznie zwanym "Bahnhofem". Pan Franciszek urodził się jako drugi spośród siedmiu braci. Swoje mierzejewskie dzieciństwo wspomina jako dobre i spokojne, mimo że kilka lat przypadło na okres okupacji. Opowiada, że zarządzający miejscowym majątkiem Niemiec Schubert dobrze odnosił się do Polaków. Po wojnie przyszedł czas na zdobycie zawodu. Zdecydował się zostać szewcem. Praktykę zdobywał pod okiem Ludwika Piskorza, który prowadził zakład szewski przy obecnej ul. Wiejskiej w Krzemieniewie. Po zakończeniu nauki zatrudnił się w leszczyńskiej Spółdzielni "Jedność", która na terenie miasta prowadziła kilka punktów naprawy obuwia. Pan Franciszek pracował w tym przy ul. G. Narutowicza. W latach 50. Spółdzielnia otworzyła zakład szewski w Krzemieniewie. Wkrótce skierowano tam do pomocy pana Franciszka. We wsi było już zatem dwóch szewców, ale pracy nie zabrakło dla żadnego z nich.

- Szewc cieszył się wtedy dużym wzięciem. Butów nie kupowało się co chwilę nowych, ale dbało i naprawiało te, które akurat się posiadało - wspomina jubilat.

Codzienna praca w kurzu sprawiła, że pan Franciszek nabawił się astmy. Postanowił zmienić zajęcie i zatrudnił się w krzemieniewskiej masarni. W tym zakładzie doczekał emerytury.

Jubilat chętnie opowiada o swojej rodzinie. Małżonki nie szukał daleko, znalazł ją po sąsiedzku, dwa domy dalej. Z o siedem lat młodszą Czesławą Chudzińską pobrali się w 1958 roku. Jeszcze przed ślubem pan Franciszek rozpoczął budowę domu na krańcu wsi. Rodzinne gniazdo stawiał na ziemi, którą na dobry start w życie otrzymali od ojca przyszłej małżonki. Wszystko budowało się własnymi rękoma. Dziś dom służy już trzeciemu pokoleniu. Oprócz tego w późniejszych latach pomagał budować się synom w Krzemieniewie i Stankowie, a zatem śmiało można powiedzieć, że trochę się w życiu domów nastawiał. Od rana pracowało się zawodowo, a po powrocie do domu w obejściu, przy zwierzętach i na kawałku ziemi. Zawsze było coś do zrobienia.

Zamiłowanie do pracy zostało mu do dzisiaj. Obok domu ma swój ogródek i folię, gdzie sadzi pomidory i winogrona.

- I nikogo do nich nie wpuszcza, to jest jego. Jak się zrobi ciepło, to na śniadanie, obiad i kolację muszę go wołać - **mówi z uśmiechem córka Aneta.** - *Tata to bez wątpienia człowiek pracy.*

Najgorsza jest zawsze zima, podczas której pan Franciszek czeka z utęsknieniem na wiosnę, aby móc ponownie ruszyć do działania w ogródku.

Państwo Niedzielscy byli bardzo zgodnym i szanującym się małżeństwem. Wychowali troje dzieci. Synowie poszli na swoje, a córka z najbliższymi została na ojcowiźnie. Niestety od siedmiu lat pan Franciszek jest już wdowcem. Dalej ma jednak kogo kochać, gdyż doczekał się 8 wnucząt i 8 prawnucząt.

Póki co nasz jubilat na zdrowie nie narzeka, a i gazetę przeczyta jeszcze bez okularów. Jest zadowolony ze swojego życia, niczego by w nim nie zmienił.

Na koniec spotkania podzielił się z nami dobrą radą, która może być przepisem na doczekanie pięknego wieku w dobrym zdrowiu.

- W życiu nie można się denerwować i za wiele rozmyślać, bo to i tak nic nie da. Co ma być, to będzie. A oprócz tego praca, bo człowiek musi mieć jakieś zajęcie - mówi z przekonaniem jubilat.

Panu Franciszkowi życzymy dużo zdrowia, aby jak najdłużej mógł w tak dobrej formie oddawać się swoim ogrodniczym pasjom.

W marcu do grona 90 - latków dołączył również Julian Sobczak z Pawłowic.

Jubilat urodził się 13 marca 1931 roku.

Rodzina Sobczaków przez całe lata była związana z rolnictwem. W Pawłowicach prowadzili 9 - hektarowe gospodarstwo. W czasie wojny zostali wysiedleni do majątku w Tworzanicach, a w tym czasie ich dom i ziemię zajęli Niemcy. Po wojnie wrócili do siebie.

W lipcu 1956 roku pan Julian poślubił Józefę Madalińską z Pawłowic. Małżonkowie mieli 6 dzieci. Córki mieszkają dziś w Pawłowicach, Lesznie, Hersztupowie i Krzemieniewie, jedyny syn został w domu rodzinnym. Pan Julian od dziesięciu lat jest wdowcem. Jubilat doczekał się 11 wnucząt i 15 prawnucząt, a zatem ma go kto odwiedzać. Pan Sobczak może liczyć na pomoc i opiekę najbliższych.

Jubilatowi życzymy przede wszystkim zdrowia i uśmiechu na co dzień.

Z Funduszu Sołeckiego inwestujemy już 10 lat

W tym roku obchodzimy 10 lat funkcjonowania Funduszy Sołeckich w gminie Krzemieniewo. W tym czasie zrealizowano mnóstwo inwestycji, na które przeznaczono łącznie 2 mln 880 tys. zł. Z tej olbrzymiej kwoty do budżetu gminy w formie refundacji wróciło blisko 750 tys. zł.

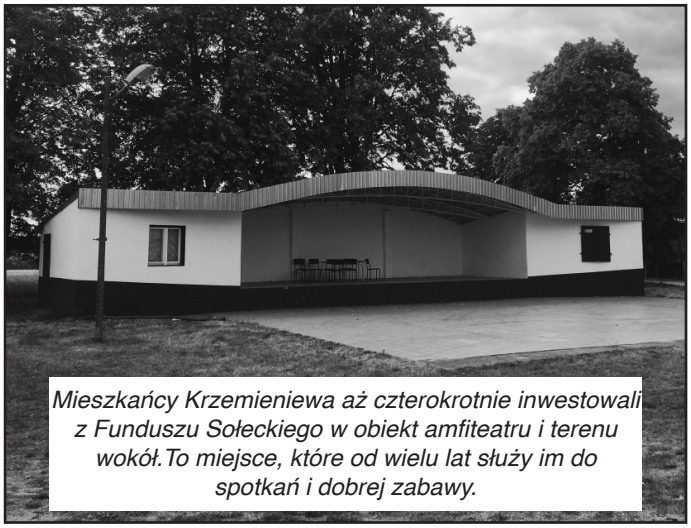

Mieszkańcy Krzemieniewa aż czterokrotnie inwestowali z Funduszu Sołeckiego w obiekt amfiteatru i terenu wokół.To miejsce, które od wielu lat służy im do spotkań i dobrej zabawy.

Wszystko zaczęło się w lutym 2010 roku, gdy w Urzędzie Gminy odbyła się narada sołtysów poświęcona dyskusji na temat ewentualnego utworzenia Funduszu Sołeckiego w naszej gminie. Przybyli na nią wszyscy sołtysi, a więc 18 osób. Aż 13 z nich uznało, że taki Fundusz warto utworzyć. Tydzień później decyzję w tej sprawie podjęli radni. Już we wrześniu 2010 roku mieszkańcy mogli po raz pierwszy decydować o podziale środków na swoje wsie. Inwestycje, na które wówczas się zdecydowano, zrealizowano w 2011 roku.

Dziś z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że Fundusz zdał egzamin. Możliwość tworzenia Funduszy Sołeckich w znacznym stopniu przyczyniła się do wzrostu aktywności społecznej, inicjatyw obywatelskich, a także zmiany obrazu i infrastruktury naszych wsi.

Pieniądze z Funduszu Sołeckiego mogą pomóc w realizacji wielu pomysłów - można np. zbudować nowy lub odnowić już istniejący plac zabaw, zakupić sprzęt specjalistyczny dla OSP albo wyposażyć lokalną świetlicę w sprzęt i materiały edukacyjne. Z funduszu sołeckiego można również naprawić uliczne oświetlenie, dołożyć do remontu gminnej drogi przebiegającej przez wieś lub zorganizować spotkanie mieszkańców. Katalog możliwości jest bardzo szeroki, a mieszkańcy naszej gminy chętnie z tego korzystali.

Zasada działania Funduszu jest tu podobna do popularnych zwłaszcza w miastach Budżetów Obywatelskich, ponieważ o rozdysponowaniu pieniędzy bezpośrednio decydują mieszkańcy. Fundusz Sołecki ma tę przewagę, że część wydatków jest refundowana gminom z budżetu państwa. W zależności od zamożności gminy zwrot może obejmować od 10 do 30 proc. wydatków wykonywanych do limitu ustalanego przez państwo. Rosnąca frekwencja na zebraniach wiejskich świadczy o tym, że chcemy brać sprawy w swoje ręce. Oczywiście kwoty pozostające do dyspozycji mieszkańców nie rozwiążą wszystkich problemów, jednak zebrania, na których następuje rozdział pieniędzy, są zawsze znakomitą okazją do dyskusji o tym, czego oczekujemy i co jest dla nas ważne.

W naszym miesięczniku chcemy przyjrzeć się bliżej inwestycjom z Funduszu Sołeckiego realizowanym na przestrzeni minionych 10 lat. Pragniemy w bardzo obrazowy sposób pokazać, jak wiele zostało zrobione przez ten czas. Pod lupę weźmiemy wszystkie sołectwa w naszej gminie. Zaczynamy od Krzemieniewa, a więc siedziby gminnych instytucji.

Krzemieniewo już od samego początku było jedną z trzech wsi, obok Pawłowic i Garzyna, która mogła liczyć na maksymalną wysokość kwoty możliwą do przyznania w ramach Funduszu w naszej gminie.

Przy pierwszym podziale środków z Funduszu Sołeckiego mieszkańcy Krzemieniewa zadecydowali o przeznaczeniu 18,5 tys. zł na utwardzenie ulicy Sportowej oraz zakup rolet do Sali Wiejskiej (3 tys. zł.). W roku następnym wybrano jedną inwestycję – montaż nowych bram w remizie OSP (ponad 22 tys. zł). Takie były początki. Także w następnym roku całość przyznanych funduszy zainwestowano tylko w jedno przedsięwzięcie, a mianowicie budowę chodnika w kierunku Bielaw (23 tys. zł). W roku 2014 z Funduszu Sołeckiego zrealizowano już trzy punkty: remont amfiteatru przy boisku (10 tys. zł), czyszczenie stawu przy ul. Sportowej (10 tys. zł) i, po raz pierwszy, dofinansowanie organizacji imprez (za niespełna 4 tys. zł).

W kolejnych latach również nie brakowało ciekawych pomysłów na rozdysponowanie należnych funduszy, które miały ułatwiać codzienne funkcjonowanie wsi i życie jej mieszkańców. W Krzemieniewie zainwestowano w tak popularne w ostatnich latach siłownie zewnętrzne. W dalszym ciągu pamiętano o amfiteatrze przy boisku, gdzie w 2015 roku przeprowadzono dalsze prace modernizacyjne za kwotę 23 tys. zł, w 2017 roku wyremontowano pomieszczenie gospodarcze, a w roku 2018 za sumę 15 tys. zł utwardzono teren wokół. Mieszkańcy zdecydowanie postawili też na poprawę oświetlenia, na którą przez kilka lat wydano ponad 85 tys. zł. Ze środków Funduszu bardzo chętnie dokładano do wiejskich imprez, m. in. dożynek, Dnia Dziecka, łącznie była to kwota 21 tys. zł. Jednym z ciekawszych zakupów, zrealizowanym w 2016 roku, był namiot do organizacji imprez wraz z wyposażeniem (8 tys. zł). To również ze środków Funduszu zakupiono i postawiono tablice ogłoszeniowe, doposażono place zabaw, a także wymieniono przystanki autobusowe.

Łącznie, przez 10 lat, na inwestycje dla Krzemieniewa przypadło aż 288 tys. zł. O ile w pierwszym roku zainwestowano zaledwie trochę ponad 20 tys. zł, tak w roku 2021 na inwestycje z Funduszu Sołeckiego dla Krzemieniewa przypada kwota ponad 44 tys. zł.

Przez 10 lat najwięcej środków z Funduszu Sołeckiego w Krzemieniewie przeznaczono na budowę oświetlenia ulicznego - łącznie ponad 85 tys. zł. Dzięki temu poprawiono nie tylko efektywność oświetlenia, ale i bezpieczeństwo na wielu krzemieniewskich ulicach. Na zdjęciu oświetlenie na ul. Spółdzielczej.

Również miejscowa remiza OSP może liczyć na pamięć i wsparcie ze strony mieszkańców. Z Funduszu Sołeckiego zamontowano tu m.in. nowe bramy.

Drobniński konstruktor - amator

O tym, że mamy w gminie niesamowicie uzdolnioną młodzież, wiemy już od lat. Zawsze bardzo chętnie o nich piszemy. Tym razem postanowiliśmy zajrzeć do Macieja Chwaliszewskiego z Drobnina, który ma zadatki na bardzo kreatywnego konstruktora.

Szesnastolatek jest uczniem drugiej klasy Zespołu Szkół Rolniczo - Budowlanych w Lesznie, gdzie kształci się na mechanika i operatora maszyn i urządzeń rolniczych. Na tym kierunku może z powodzeniem rozwijać swoje zainteresowania, które obejmują naprawę i obsługę maszyn, a także ich ciągłe ulepszanie i poprawianie, aby jeszcze bardziej usprawnić ich użytkowanie.

Dużą praktykę i spore umiejętności wyniósł już z domu, a właściwie rodzinnego gospodarstwa.

- Już od wielu lat wspólnie z tatą majstrowałem coś przy ciągnikach i maszynach. To właśnie pod okiem taty nabywałem też umiejętności spawalniczych. Dzisiaj to wszystko przydaje się w szkole - przyznaje szesnastolatek.

W 2018 roku Maciej namówił rodziców na kupno gokarta, czyli małego, czterokołowego pojazdu silnikowego. To była samoróbka, z silnikiem od motoru WSK 125. Wspólnie z tatą go ulepszyli. Później nawet dorobili do niego wózek, gdzie zamontowali oś od taczki i fotelik. Wyścigówka dawała wiele frajdy. Z czasem, gdy gokart już się troszkę znudził, poszedł na sprzedaż.

Maciej w czasie ubiegłorocznych wakacji letnich postanowił samodzielnie skonstruować motocykl.

- Zamiast kupować chciałem zbudować coś swojego, bo to bardziej cieszy i daje wiele satysfakcji. Motor stworzyłem od podstaw. Silnik pomógł mi załatwić brat taty. Musiałem go trochę dopracować, między innymi wymienić tłok, głowice i gaźnik - opowiada drobniński konstruktor.

Przy kompletowaniu części do motocykla Maciej wykazał się niesamowitą kreatywnością. Niczym chirurg pracujący przy przeszczepach przekładał części z jednej maszyny do drugiej. Wspomniany wcześniej silnik pochodzi z motoru chopper zipp. Młody konstruktor zwiększył jego pojemność z 50 do 82 cm3. Jego moc to około 4 - 5 KM, które w zupełności wystarczą. Dolna część ramy jest wzięta z roweru, popularnego składaka. Pozostałe rury zostały dospawane. Kierownica była wyciągnięta z quada, siodełko pochodzi ze starego poniemieckiego roweru, a koła od skutera. To jednak nie koniec - zamontowano też reflektor z forda galaxy oraz stacyjkę od żuka i licznik z ciągnika.

- Co ciekawe, w ciągniku nie działał, a tu świetnie funkcjonuje - **śmieje się Maciej**.

Początkowo zbiornik na paliwo zamierzał zrobić z gaśnicy, ale ostatecznie 3,5 - litrowy bak zespawał samodzielnie z blachy. Efekt końcowy jest niezwykle zadowalający.

Motor wzbudza niemałe zainteresowanie kolegów i znajomych. Przy wizytach rodziny też obowiązkowo musi być wyprowadzony z garażu i dokładnie obejrzany. Wszyscy chwalą pomysł i wykonanie. Maciej już został poproszony przez znajomego, aby doprowadzić do stanu użyteczności dawno nieużywany motor WSK Dzik. Chętnie zajmie się nim na wiosnę.

Maciej zdradził nam, że jeśli zgłosi się dobry kupiec, to jest w stanie rozważyć sprzedaż motoru. Potencjalny nabywca musi jednak docenić ilość pracy, jaką włożył w jego wykonanie. Mieszkańcowi Drobnina chodzi już po głowie kupno quada, choć bardzo możliwe, że zbuduje go sobie sam.

- Na pewno potrzebowałbym większego silnika. Najtrudniej byłoby z przednim zawieszeniem, aby dobrze skręcać, ale oczywiście wszystko jest do zrobienia!

OGŁOSZENIE Z GOPSU

INFORMACJA O SPOSOBIE PRZYJMOWANIA WNIOSKÓW PAPIEROWYCH OD 1 KWIETNIA 2021 Z UWAGI NA COVID19

1. Na terenie ośrodka – w części wyznaczonej do pobierania oraz składania wniosków – mogą przebywać max 2 osoby.

2. Na terenie całego ośrodka obowiązuje nakaz noszenia maseczki ochronnej zasłaniającej nos i usta oraz dezynfekcji rąk.

3. W części przedsionkowej znajdują się wystawione pojemniki, w których znajdziecie Państwo wszystkie potrzebne wnioski – jednakże, jeśli okaże się, że nie ma wniosku, który Państwo potrzebujecie – można zadzwonić dzwonkiem – podejdzie do Państwa pracownik.

4. Zaleca się pobieranie odpowiednich druków oraz wypełnianie ich we własnym domu – a do Ośrodka dostarczanie już wypełnionych formularzy.

5. Wypełnione formularze należy wrzucać do skrzynki/urny znajdującej się w przedsionku. Urny są dwie – jedna do świadczeń wychowawczych – druga do pozostałych wniosków.

Dokumenty będą sukcesywnie wyjmowane przez pracowników i poddawane 24- godzinnej kwarantannie.

Jeśli zajdzie potrzeba – np. okaże się, że we wnioskach brakuje załączników lub innych dokumentów – pracownicy skontaktują się z Państwem i ustalą sposób oraz termin uzupełnienia brakujących dokumentów.

6. Uprasza się klientów o dokładne czytanie wniosków oraz wypełnianie ich zgodnie z zaleceniami na drukach.

Rusza Narodowy Spis Powszechni

Od 1 kwietnia do 30 czerwca 2021 r. będzie przeprowadzony Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021 wg stanu na dzień 31 marca 2021 r. godz. 24. Po wejściu w życie nowelizacji ustawy o Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2021 r. spis przedłużony będzie do 30 września 2021 r.

Obowiązkową formą spisu jest samospis internetowy, który będzie możliwy od 1 kwietnia br. na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego: spis. gov. pl. Metody uzupełniające to spis telefoniczny lub bezpośrednio przy pomocy rachmistrza spisowego.

W sytuacji, w której zobowiązany do spisu mieszkaniec gminy nie ma możliwości dokonania samospisu (np. z powodu braku dostępu do urządzeń i internetu), może dokonać go w Urzędzie Gminy Krzemieniewo, ul. Dworcowa 34. biuro nr 3, tel. 655360016.

Obowiązkiem spisowym są objęte:

• osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkanych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami oraz osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania,

• mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkane pomieszczenia niebędące mieszkaniami.

Już dziś można się przygotować do NSP 2021. Lista pytań dostępna jest na stronie internetowej https://spis. gov. pl/lista - pytan - w - nsp - 2021

W przypadku pytań można skorzystać z infolinii spisowej tel. 22 279 99 99, która została uruchomiona 15 marca br. Bieżące informacje znajdują się także na stronie internetowej gminy Krzemieniewo w zakładce Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań w 2021 r.

Pamiętajmy, że udział w spisie to nasz obowiązek wynikający z ustawy o Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2021 r.

Ser Kmiecika szyb

Dla jednych czas pandemii to okres zawodowego spowolnienia, a niekiedy trudnej wa zwolenia drzemiących pokładów kreatywności, która może znacząco zmienić przyszł liny Szczeszek i Pawła Kmiecika, pary narzeczonych z Luboni, którzy w czasie pande

Wszystko zaczęło się w maju ubiegłego roku. Przez koronawirusa staliśmy się wówczas mocno ograniczeni i skazani na długie przebywanie w domach. Pani Paulina, mająca wtedy zawodowo coraz więcej wolnego czasu, wpadła na pomysł, że skoro mają w gospodarstwie mleko, to mogą zrobić ser. Jak pomyśleli, tak zrobili, choć nigdy wcześniej się tym nie zajmowali. Udało im się znaleźć kilka przepisów i wykonać pierwsze sery.

- *Wyszły naprawdę fajnie. Początkowo robiliśmy je tylko dla siebie, ale z czasem zaczęli się po nie zgłaszać znajomi* - wspominają o swoich początkach.

Postanowili pójść za ciosem. Po kilku miesiącach zarejestrowali działalność i gospodarstwo mogło już oficjalnie sprzedawać swoje serowe pyszności.

Kmiecikowie to rodzina z pięknymi rolniczymi tradycjami. Pan Paweł jest przedstawicielem kolejnego pokolenia, które z wielkim zamiłowaniem prowadzi lubońskie gospodarstwo. Za to pani Paulina pochodzi z dużego miasta, z Poznania. W późniejszych latach mieszkała jednak na wsi, gdzie pracowała przy koniach. Sama twierdzi, że wiejskie życie bardzo jej odpowiada.

- *Ja rozkwitam na wsi. W mieście się dusiłam* - mówi.

Pani Paulina przyznaje, że lubi gotować i bardzo dobrze odnajduje się w kuchni, a w serach gustuje już od dawna. Podstawową wiedzę na temat produkcji serów czerpali z książek i internetu. Od razu jednak zaznaczają, że znalezienie przepisów na zrobienie dobrych serów jest bardzo trudne, gdyż każdy producent stara się swoje receptury trzymać w sekrecie.

- *Sami też mamy teraz dobrze schowane przepisy, o których nie wiedzą nawet rodzice* - **śmieją się Paulina i Paweł.**

Po niespełna roku działalności w swojej ofercie posiadają już 13 gatunków sera. Są wśród nich podpuszczkowe, kwasowo - podpuszczkowe, kwasowe i zwarowe. Niektóre z nich posiadają bardzo oryginalne nazwy: Łąka Krasuli (ziołowy) i Ostra Mućka (paprykowy). Najbardziej popularne to Świeżaki oraz Zbójnicki z czosnkiem lub papryką. Hitem ostatniego czasu są też kulki Labneh, nazywane żartobliwie przez klientów "kulkami mocy". Do ostatecznych smaków często dochodzili metodą prób i błędów.

W lubońskiej serowarni jest wyraźny podział zadań. Typowo męskimi pracami związanymi z hodowlą 20 krów, a więc dojeniem i karmieniem, zajmuje się Paweł, który sam się śmieje, że jemu przypadła ta "czarna robota". Samo przygotowanie serów to już domena Pauliny. To również ona zajmuje się prowadzeniem strony internetowej na Facebooku. Trzeba przyznać, że robi to z fajnym pomysłem. To właśnie internet jest dziś podstawowym miejscem, gdzie można złożyć zamówienie na pyszne produkty. Życzenia klientów przyjmowane są zawsze do czwartku. Piątki i soboty są już zarezerwowane na przygotowanie serów, a niedziela to dzień rozwożenia produktów do domów kupujących. Towar można odbierać również bezpośrednio w Luboni.

Klientów nie brakuje. Po sery Kmiecika zgłasza się wiele osób, m. in. z Leszna i Gostynia. Opinie są bardzo pozytywne. To właśnie kupujący są najważniejszymi recenzentami pracy Pauliny i Pawła, którzy zaznaczają, że ciągle są otwarci na propozycje nowych smaków. Również sami starają się dopytywać o to, co smakuje, co trzeba jeszcze zmienić.

Produkcja jest czasochłonna. Sery potrzebują czasu, aby dojrzeć. W Luboni robione są z pełnego mleka krowiego. Paulina i Paweł wiedzą, co dostają krowy, a zatem każdy klient ma gwarancję, że jest to produkt z pewnego i zdrowego mleka. W ich serach nie ma żadnych barwników ani konserwantów.

- *Ludzie stawiają teraz na zdrowe produkty. W społeczeństwie jest coraz większa świadomość zdrowego odżywiania. Sery na sklepowych półkach potrafią często zalegać bardzo długo, a nasze produkty są zawsze świeże. Przykładowy czas spożycia sera ricotta to trzy dni, a*

oko znika

lki o przeżycie. Dla innych to możliwość wy-łe życie. Tak właśnie było w przypadku Pau-emii zajęli się produkcją naturalnych serów.

świeżaka tydzień - **opowiada pani Paulina.**

W procesie tworzenia serów na jeden kilogram produktu potrzebne jest 10 litrów mleka. W Luboni w tygodniu przygotowuje się około 40 kilogramów sera, a zatem, jak łatwo policzyć, zużywa się do tego 400 litrów mleka.

Swoją działalność planują rozwijać. Już postawili wędzarnię, do której jednorazowo wchodzi 66 serów. Póki co wystarczy. W pomieszczeniach piwnicznych poszerzają powierzchnię pod serowarnię. Jest tam chłodniej, dzięki czemu można przechowywać sery w temperaturze 12 - 14 stopni.

Paulina i Paweł uzupełniają też swoją wiedzę na temat produkcji, ciągle czegoś się uczą. Byli już na targach sera, gdzie podpatrywali bardziej doświadczonych. Planują też jechać na Podlasie, które jest kolebką polskiego serowarstwa. Z całą pewnością tam też wiele się dowiedzą.

W działalność zaangażowali się również rodzice pana Pawła. Początkowo do całej sprawy podchodzili troszkę sceptycznie, ale teraz sami zachęcają młodsze pokolenie do działania i chętnie im pomagają.

W gospodarstwie w Luboni można też zakupić domowej roboty masło - robione na maselnicy zachowanej po babci, twaróg oraz mleko prosto od krowy. Pani Paulina w gusta klientów trafiła również pysznym smalczykiem - ze swojską kiełbasą, cebulką, czosnkiem i jabłkiem.

Kupując u Kmiecika mamy zawsze pewność, że produkt jest najwyższej jakości, jest świeży, naturalny i zdrowy.

Paulina i Paweł to młodzi i pracowici ludzie z pomysłami na życie. Już teraz mówią, że sery to ich przyszłość. Następne lata zapowiadają się zatem bardzo smakowicie. Trzymamy kciuki za rozwój waszej pasji!

DAMIAN MARCINIAK

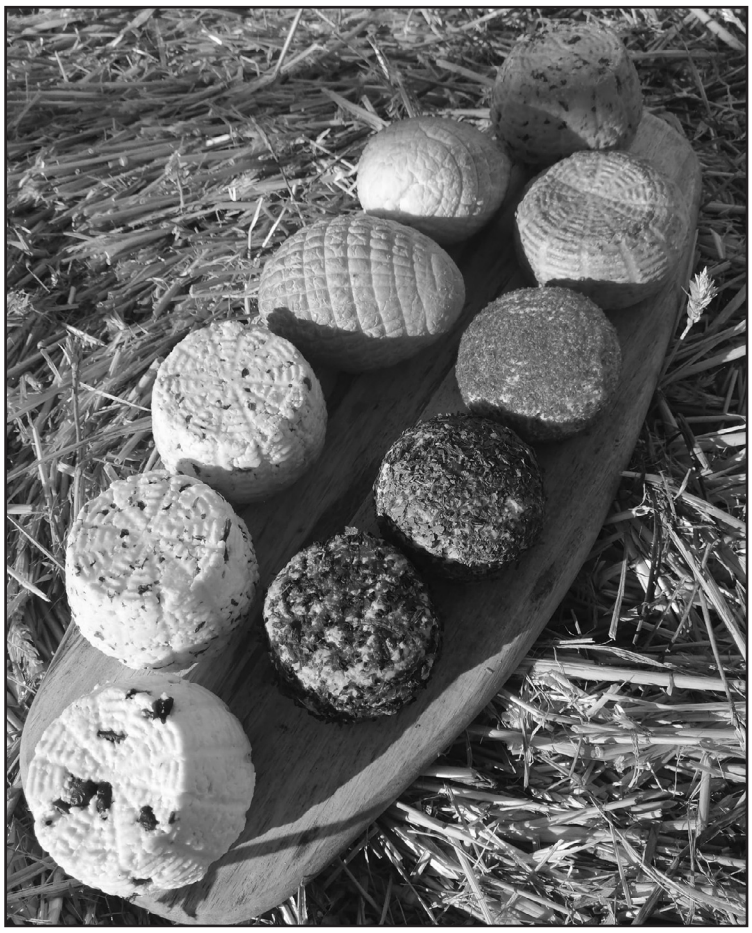

Wspólnie posprzątajmy Górzno

W sobotę, 17 kwietnia o godz. 12 zapraszamy na wspólne sprzątanie terenów wokół Jeziora Górznickiego. Akcję organizuje i pilotuje Klaudia Fiszer z Garzyna. Sprzątanie odbędzie się w ramach ogólnokrajowego programu Operacja Czysta Rzeka 2021.

Pomysł na Operację Czysta Rzeka narodził się nad Bugiem. Początkowo akcja miała polegać wyłącznie na sprzątaniu rzeki Bug i okolic. Szybko po jej ogłoszeniu okazało się jednak, że potrzeby nie dotyczą wyłącznie tego regionu, a chętnych do społecznej inicjatywy nie brakuje w całej Polsce. Do tej pory odbyły się dwie edycje: w roku 2019 i 2020.

Sprzątać może każdy! Najmłodszy uczestnik pierwszej edycji miał zaledwie 10 miesięcy, najstarszy 83 lata. Najmniejszy zgłoszony sztab liczył 3 osoby, a największy ponad 100 miłośników dbania o środowisko. Zdarzały się jednak akcje, w których sprzątało ponad 200 osób.

Na tę chwilę w całym kraju jest już zarejestrowanych ponad 100 sztabów, a liczba wolontariuszy przekroczyła 1000 osób.

Jeśli zatem jesteś osobą, której bliska jest troska o przyrodę, a poświęcenie wolnego czasu i pracy własnych rąk nie stanowi dla Ciebie problemu, to nie zwlekaj dłużej i już dziś zapisz się do sztabu pani Klaudii.

- *Zapraszamy każdego chętnego. Oferujemy koszulkę, rękawiczki i worki do zbierania śmieci, ale wcześniej trzeba zapisać się u mnie lub na stronie "Czysta rzeka" i wyszukać nasz sztab "Fiszer-Team". Jeśli tylko warunki na to pozwolą, to myślimy o wspólnym ognisku na zakończenie akcji. Warto iść chociaż na spacer i posprzątać swoją okolicę, tym bardziej że dostaniemy wszystko, co nam będzie do tego potrzebne* - **zachęca pani Klaudia, która zapowiada, że w akcji na pewno weźmie udział cała jej rodzinka.**

Pokażmy, że solidarność i mobilizacja w słusznej społecznej sprawie, jaką jest sprzątanie rzek, lasów, jezior i okolic, pozwala zachować i utrzymać ich piękno dla przyszłych pokoleń.

Dodajmy jeszcze, że u pani Klaudii można zapisywać się również telefonicznie pod numerem 785 359 193 lub na jej profilu na Facebooku.

Sprzątanie okolic Jeziora Górznickiego to już kolejna ciekawa akcja zainicjowana przez panią Klaudię. Mieszkanka Garzyna od pewnego czasu propaguje aktywne spędzanie czasu w ramach grupy "Mamy - biegamy", a w grudniu zorganizowała akcję "Szlachetna paczka".

DAMIAN MARCINIAK

Świętowały 90. urodziny

W marcu odwiedziliśmy również Genowefę Rajewską z Nowego Belęcina. W przypadku pani Genowefy aż trudno uwierzyć, że właśnie obchodzi 90. urodziny. Z ręką na sercu moglibyśmy jej dać kilkanaście lat mniej.

Jubilatka urodziła się w Krerowie koło Środy Wlkp. Rodzice prowadzili tu kilkunastohektarowe gospodarstwo. W czasie wojny całą rodzinę, rodziców i trójkę dzieci, wysiedlono. Niemcy przyszli po nich w nocy, dając zaledwie pół godziny na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy. Skierowano ich najpierw do obozu przejściowego w Łodzi, a następnie do Nałęczowa, gdzie spędzili resztę wojny. Pani Genowefa wciąż ma przed oczyma smutne obrazy z tamtych lat. Wydaje się, jakby to było tak niedawno, a przecież minęło już 80 lat.

Po wojnie całej rodzinie udało się szczęśliwie wrócić na rodzinne gospodarstwo, które przez kilka lat zajmowała niemiecka rodzina. Wreszcie ponownie byli na swoim.

W 1956 roku pani Genowefa wyszła za mąż za Bolesława Rajewskiego z Nowego Belęcina. Po ślubie zamieszkała w naszych stronach i wspólnie z mężem i teściami prowadzili gospodarstwo, które przez lata unowocześniali i rozbudowywali, stawiając m. in. stodołę, oborę i chlewnię. Oprócz tego pomogli budować się dzieciom. To były bardzo pracowite lata. Razem z mężem wychowali troje dzieci, dwoje z nich ułożyło już sobie życie w Gostyniu i Lesznie.

Pani Genowefa od 1995 roku jest wdową. Dziś mieszka z synem i synową. Z dumą i radością obserwuje ich pracę na gospodarstwie. Kolejne pokolenie kontynuuje dobre rolnicze tradycje. Młodzi postawili nowy dom, a cała posesja pięknieje. Wszyscy wzajemnie się wspierają i pomagają sobie, wiedzą, że zawsze mogą na siebie liczyć. Pani Genowefa przyznaje, że tak dobrze jak teraz nie miała nigdy. Mimo słusznego już wieku jubilatka w dalszym ciągu stara się być bardzo aktywna. Ma swoją folię i ogródek, gdzie sadzi pomidory i inne warzywa. To właśnie praca pozwala jej zachować dobrą formę. Sama przyznaje, że uwielbiała i dalej uwielbia pracować w gospodarstwie.

A co poza tym? Pani Genowefa jest wielką miłośniczką seriali telewizyjnych. Popołudniowe godziny są już zwyczajowo podporządkowane śledzeniu życiowych perypetii ulubionych bohaterów.

- *Przed południem warzywka, a po południu seriale* - śmieje się syn Zygmunt.

Pani Rajewska przed laty należała do Zarządu Gminnego Koła ZBoWiD - u, a także Koła Gospodyń Wiejskich i Koła Emerytów.

Jubilatka doczekała się 4 wnucząt i 5 prawnucząt. Dwóch wnuków jest zapewne dobrze znanych wielu naszym czytelnikom, gdyż są kominiarzami działającymi na terenie gminy Krzemieniewo.

Słyszymy, że teść pani Genowefy dożył 100 lat. Jesteśmy absolutnie pewni, że również przed nią jest jeszcze wiele szczęśliwych lat w zdrowiu i szczęściu. Tego właśnie jubilatce szczerze życzymy!

Anna Bąk z Pawłowic urodziła się 16 marca 1931 roku w Pijanowicach niedaleko Gostynia. Ojciec był kierowcą Waltera Conze, niemieckiego właściciela miejscowego majątku. W domu Umińskich była piątka dzieci. Pani Anna chodziła do szkoły w Sikorzynie.

Edukację przerwał wybuch wojny. Naukę trzeba było uzupełnić na kursach wieczorowych w latach powojennych.

Przyszłego męża poznała przy pracy w ogrodnictwie w PGR w Pijanowicach. Franciszek Bąk mieszkał w niedalekiej Bukownicy. Młodzi pobrali się 31 grudnia 1961 roku. W 1962 roku urodziła im się pierwsza córka.

W niedługim czasie zaczęli rozglądać się za nowym miejscem do życia. Zachęcił ich do tego ojciec, który wróżył im założenie dużej rodziny, z pięciorgiem dzieci. Przyszłość pokazała, że była to trafna przepowiednia. W poszukiwaniu stabilniejszej pracy i lepszego lokum w marcu 1964 roku trafili do Pawłowic. Mąż znalazł zatrudnienie w gospodarstwie w Małym Dworze. Otrzymali też służbowe mieszkanie na pawłowickim Gościńcu.

Pawłowice okazały się dobrym miejscem do życia. Pan Franciszek pracował aż do emerytury jako traktorzysta. W gospodarstwie dorabiała też pani Anna. Oprócz tego zajmowała się piątką dzieci - czterema córkami i synem.

- *Było dużo pracy, ale pewnie dzięki temu tak długo żyję* - mówi jubilatka.

W 1973 roku rodzina Bąków przeprowadziła się do zakładowego bloku. Dzieci rosły i z biegiem lat zaczęły opuszczać dom rodzinny. Wszystkie córki są już na swoim, mieszkają niedaleko - w Pawłowicach, Nowej Wsi, Kąkolewie i Lesznie. Z rodzicami został syn. Trzy lata temu odszedł na zawsze mąż pani Anny. Mimo utraty tak bliskiej osoby jubilatka stara się cieszyć każdym dniem. Zawsze lubiła sobie żartować i brać życie na wesoło, zostało jej to do dziś.

Jak sama twierdzi, dosyć się w życiu napracowała, teraz przyszedł czas na zasłużony odpoczynek. Pani Anna chętnie spędza czas w ogródku, to takie jej małe królestwo, gdzie potrafi przebywać pół dnia i do którego zawsze tęskni zimą. Ma tu troszkę warzyw i kwiatków, a także miejsce, gdzie można ze spokojem posiedzieć, odpocząć i powspominać. Pytamy się o to, jak zmienił się świat przez te kilkadziesiąt lat.

- *To nie świat się zmienił, lecz ludzie się zmienili. Niestety niekoniecznie na lepsze* - odpowiada jubilatka.

Pani Anna sama nie wierzy, że to już 90. urodziny. Marzy o tym, aby przez następne lata było przynajmniej tak dobrze jak teraz, aby nie przykuła jej do łóżka żadna choroba i nie była przez to dla nikogo ciężarem. Jubilatka może liczyć na częste odwiedziny 10 wnucząt i 11 prawnucząt. Takie wizyty zawsze przynoszą jej wiele radości i uśmiechu.

Pani Annie życzymy jeszcze wielu radosnych chwil w życiu, aby jak najdłużej w zdrowiu i szczęściu mogła cieszyć się z odwiedzin prawnuków.

Święto pań na sportowo i muzycznie

W niedzielne popołudnie, 7 marca, przy Jeziorze Górznickim świętowano na sportowo Dzień Kobiet i Dzień Mężczyzn.

Wszystkich chętnych do wspólnej aktywności zaprosiła grupa biegowa "Przyjaciele Team", która zrzesza miłośników biegania z gminy Krzemieniewo. Wśród przybyłych zjawiła się m. in. silna reprezentacja zaprzyjaźnionych "Leśnych Dzików".

Każdy uczestnik mógł wybrać sobie jeden z dwóch zaproponowanych dystansów - na 5 lub 10 km. Niektórzy zdecydowali się pokonać trasę maszerując. Liczył się przede wszystkim ruch na świeżym powietrzu w sympatycznym towarzystwie.

W Górznie pojawił się również wójt Radosław Sobecki, który każdą panią z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet obdarował tulipanem. Wszyscy przybyli otrzymali też symboliczną czekoladkę.

Jeszcze tego samego dnia o godz. 17 w Domu Kultury w Garzynie odbył się koncert z okazji Dnia Kobiet przygotowany przez Gminne Centrum Kultury. Na deskach garzyńskiej sceny zaprezentował się leszczyński zespół Sunday Morning. Koncert przeprowadzono w formie transmisji na żywo na stronie internetowej GCK na Facebooku. Tuż przed występem najlepsze życzenia wszystkim paniom złożyli: wójt Radosław Sobecki i dyrektorka GCK Monika Glapiak.

Z okazji Dnia Kobiet w naszych bibliotekach na panie czekały drobne upominki. Wszystkie kobiety, i te duże, i te małe, otrzymały 8 marca słodki prezencik.

Spotkanie z psychologiem

W dniach 16 i 19 marca uczniowie klas I - III ze szkół podstawowych w gminie Krzemieniewo uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez psycholożkę Annę Sprutę - Szymlet z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Głównym tematem poruszanym podczas spotkania była przemoc, jakiej młodzi ludzie mogą doświadczyć w życiu codziennym, w tym cyberprzemoc. Pani psycholog wytłumaczyła, jakie zagrożenia mogą być wywołane przez cyberprzemoc oraz jakie konsekwencje na psychice młodego człowieka wywołuje agresja. Uczniowie otrzymali też: plecaki, śniadaniówki, bidony oraz ręczniczki zakupione z budżetu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, które mają służyć propagowaniu zdrowego trybu życia według hasła:" W zdrowym ciele zdrowy duch".

Całe przedsięwzięcie zostało zorganizowane w pełnym reżimie sanitarnym.

O Dniu Kobiet pamiętali strażacy z Belęcina. Z okazji tego pięknego święta strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Belęcinie odwiedzili panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Belęcinie wręczając im tulipany.

Razem przez życie

Zawsze z wielką radością odwiedzamy pary, które mogą poszczycić się 60 - letnim stażem małżeńskim. W marcu diamentowe gody obchodzili Leokadia i Stanisław Groblicowie z Pawłowic.

Małżonkowie pochodzą z Kaliskiego, z miejscowości Biała Panieńska. Pani Leokadia urodziła się jednak na obczyźnie, w niemieckim mieście Pritzwald w marcu 1943 roku. Trafili tam całą rodziną. Po wojnie wrócili na ojcowiznę. W marcu 1961 roku wyszła za mąż za o siedem lat starszego Stanisława Groblicę, który mieszkał po sąsiedzku.

- Była młoda i ładna, więc nie miałem się co zastanawiać - **mówi dziś żartobliwie pan Stanisław.**

Po ślubie wspólnie pracowali na rodzinnym gospodarstwie pani Leokadii. Na świat przychodziły dzieci - dwie córki i syn. W poszukiwaniu lepszego życia w 1970 roku przywędrowali do Pawłowic. Trafili tu za namową znajomej. Przyjechali, zobaczyli i zostali. Pani Leokadia sprzątała w tutejszym pałacu, a pan Stanisław początkowo pracował w polu, a następnie w oborze. Jubilatka przepracowała łącznie 35 lat, a mąż 40.

W Pawłowicach najpierw zamieszkali przy obecnej ul. Wielkopolskiej, aby w 1980 roku przenieść się do zakładowego bloku na osiedlu. Dziś mieszkają z

najmłodszą córką i jej rodziną. W domu jest zawsze gwarno i wesoło, a drzwi są otwarte dla każdego. Widać, że rodzina jest tu największą wartością, a więź między poszczególnymi pokoleniami niezwykle silna. Dziadków bardzo chętnie odwiedzają wnuki i prawnuki. Tych pierwszych jest ogółem ośmioro, a drugich dziewięcioro. Najmłodszym jest 8 - miesięczny Dawid, którego nie mogło zabraknąć na pamiątkowym zdjęciu. Niestety życie nie szczędziło im również trudnych chwil. W młodym wieku odeszła na zawsze jedna z córek, która osierociła czwórkę dzieci. To wtedy druga córka postanowiła adoptować całą gromadkę. Wszyscy zamieszkali wówczas razem.

Jubilaci od blisko 30 lat cieszą się już zasłużoną emeryturą. Wiele czasu spędzają na działce, gdzie mają swój ogródek i altankę. Oboje już nie mogą doczekać się wiosny, aby zasiać warzywa. U pani Leokadii bardzo ważne miejsce w życiu zajmuje kościół. Należy do Świętej Róży i Margaretek. Nie dziwi zatem fakt, że w pawłowickiej świątyni pojawia się nawet trzy razy dziennie. W ciągu tygodnia muszą być również obowiązkowe odwiedziny na cmentarzu. Jubilatka wspólnie z sąsiadką dba też o jedną z pawłowickich figur. Oprócz tego chętnie poczyta, szczególnie książki o tematyce religijnej.

Małżonkowie chwalą córkę, na której pomoc i dobre słowo zawsze mogą liczyć. Mówią, że wszędzie ich zawiezie - do lekarza, kościoła. Mają z nią naprawdę bardzo dobrze.

- Gdy ja byłam młoda, to oni się mną opiekowali, nadeszła pora, aby się odwdzięczyć - mówi córka.

- Teraz to już tylko cieszyć się wnukami i prawnukami. Dzieci to nasza nadzieja - przyznają zgodnie jubilaci.

Wspólne 60 lat małżeństwa dziadków pięknie podsumowała jedna z wnuczek

- Każdy by sobie życzył takiej jesieni życia i takiej miłości. Dziadkowie są bardzo zgodni. Nigdy nie widziałam ich pokłóconych. Też życzyłabym sobie takiego małżeństwa.

Jubilatom życzymy wiele radości dnia codziennego i dużo zdrowia. Miłości w ich rodzinie na pewno nigdy nie zabraknie.

Jubileusz pani Heleny

Pani Helena Bartkowiak z Oporowa urodziła się 8 marca 1931 roku w Bojanicach. W rodzinie Walenciaków była szóstka dzieci - 5 dziewczyn i 1 chłopak. Pani Helena była najmłodsza z rodzeństwa i do dziś żyje już tylko ona. Jubilatka wspomina nam, że najstarsza siostra dożyła 99 lat.

Po wojnie jako nastoletnia dziewczyna dorabiała w bojanickim PGR. W 1954 roku wyszła za mąż za o trzy lata młodszego Wojciecha Bartkowiaka z Oporowa. Pan Wojciech również miał szóstkę rodzeństwa, choć w jego rodzinie było aż 5 chłopaków i tylko jedna dziewczyna. Małżonkowie mieszkali w oporowskich koszarach przy stawie. W kolejnych latach przyszły na świat trzy córki. Pan Wojciech pracował w PGR, w którym dorywczo dorabiała również pani Helena. Warunki lokalowe, w których żyli, były skromne, wszyscy mieszkali w jednym pokoju z kuchnią, dlatego z wielką radością w 1972 roku przeprowadzili się do pegeerowskiego bloku przy kościele. Pracy nigdy im w życiu nie brakowało, ale mimo to zawsze znaleźli czas na udział w zakładowych wycieczkach, dzięki którym była okazja wyjechać m. in. do Niemiec, Zakopanego i Wieliczki. Małżonkowie chętnie bawili się też na zabawach. To były dobre, wspólne lata życia.

Z czasem córki się wyprowadziły i założyły swoje rodziny. Dwie z nich zamieszkały w Lesznie, a trzecia w Mierzejewie. W 2000 roku pani Helena została wdową. Obecnie mieszka z wnukiem i jego żoną, a zatem może liczyć na dobrą opiekę, której póki co aż tak bardzo nie potrzebuje. Sama zrobi sobie śniadanie i kolację, a obiad przygotowuje młodsze pokolenie. W życiu pani Heleny już od lat ważne miejsce zajmuje kościół i religia. Jeszcze przed wybuchem pandemii starała się codziennie uczestniczyć w mszy świętej. Opowiada nam, że kiedyś chętnie robiła na drutach. Teraz lubi sobie posiedzieć przy pięknej pogodzie na ławeczce przed blokiem i porozmawiać. Na pobliskiej działce wnuk postawił altankę, gdzie również można mile spędzić czas na świeżym powietrzu.

Jubilatka doczekała się 8 wnucząt i 12 prawnuczat, a kolejny członek rodziny jest już w drodze. Z okazji swoich 90. urodzin otrzymała wiele serdecznych życzeń. Z bukietem pięknych kwiatów pojawiły się też władze gminy. Również i my składamy pani Helenie najserdeczniejsze życzenia, aby każdy kolejny rok przynosił jej to, co w życiu najpiękniejsze.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Nie daj się kolejny raz wodzić za nos, bo źle na tym wyjdziesz. Działaj zamiast marzyć. W tym miesiącu ostrożnie z wydatkami. Spodziewaj się gościa w święta.

Byk 20.04-20.05

Doprowadzisz do końca zaległe sprawy i wyjaśnisz nieporozumienia. Ważni w Twoim życiu seniorzy potrzebują wsparcia. Nie przesadź z wiosennymi porządkami. Poproś o pomoc.

Bliźnięta 21.05-21.06

Wiele osób będzie chciało przebywać w Twoim towarzystwie. Doceń to, ale nie organizuj spotkań w większej grupie. Spodziewaj się niewielkiego przypływu gotówki.

Rak 22.06-22.07

Zasłużyłaś na dłuższy odpoczynek. Święta będą do tego najlepszą okazją. Gwiazdy wróżą nowy związek albo mały flirt. Zainwestuj w siebie - może fryzjer, może trochę nowych ciuszków.

Lew 23.07-22.08

Ważni będą dla Ciebie przyjaciele. Dużo rozmów, dużo wspólnych pomysłów. Pojawi się ktoś, kto może namieszać w Twoim życiu. I jakaś niespodzianka wśród najbliższych.

Panna 23.08-22.09

Stres najlepiej rozładować na świeżym powietrzu. Spacer, marsz z kijkami, biegi - to byłoby coś dla Ciebie. Przed świętami trochę więcej zadań w pracy. Ktoś nieoczekiwanie zaproponuje Ci pomoc.

Waga 23.09-22.10

Nowe znajomości pomogą Ci uporządkować sprawy zawodowe. Będzie Ci dużo łatwiej przyjąć dodatkowe obowiązki. Ktoś zabiega o Twoje względy. To może być początek związku.

Skorpion 23.10-21.11

Gwiazdy wróżą poprawę sytuacji finansowej. Być może trafi Ci się wygrana lub większa premia. W rodzinie zapowiada się miła uroczystość. To pewnie będzie w święta.

Strzelec 22.11-21.12

Przed Tobą miesiąc ważnych decyzji. Głównie tych prywatnych. Nie podejmuj ich sama. Ktoś zaskoczy Cię propozycją towarzyską. Lepsze finanse.

Koziorożec 22.12-19.01

Ciesz się życiem i bądź aktywna, ale szanuj swoje zdrowie i nerwy. Unikaj stresujących sytuacji. W pracy możesz otrzymać ciekawą propozycję. Poznasz kogoś bardzo interesującego.

Wodnik 20.01-18.02

Nic tak nie poprawia relacji, jak szczera rozmowa. Powspominajcie z bliskimi miłe czasy. Przy okazji rozwiążecie pewien problem. W pracy zwróć uwagę na pewną plotkarę.

Ryby 19.02-20.03

Tuż przed świętami otrzymasz dobrą wiadomość. Zmieni ona Twoje plany na najbliższe tygodnie. Nie przejmuj się brakiem gotówki, ktoś Cię szczerze wesprze.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **MARZEC PRZYWITA NAS SŁOŃCEM I WIOSNĄ.** Nagrodę wylosowała Andżelika Dutkowska z Nowego Belęcina. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1		11	N	16		
2	9	Z			12	
3			24	18		K
4			19		17	K
5	25	L		1		
6			S	15		5
7	K	13			14	
8	8		2			K
9	4	I		3		
10		21	K		7	
11	26	W				22
12	23			20		L
13		R	6		10	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
	12	13	14	15	16	17	18	19	18	
		20		21	22	23	24	25	26	

1. Wygnano go z kraju
2. Nie biały
3. Podpora na rowery
4. Kres imperium
5. Owoc z pestką
6. Asysta, świta króla
7. Elektroda ujemna
8. Pracę omija z daleka
9. Alfa lub omega
10. Sekretny sposób
11. Może być na paszę
12. Bożena, gra w serialu "Na Wspólnej"
13. Alzacja lub Patagonia

Wielkanocne ciekawostki

Dlaczego na Wielkanoc jemy mazurki?

Mazurek to wyjątkowo słodkie ciasto, pieczone zazwyczaj na kruchym cieście i bogato zdobione przeróżnymi bakaliami. Mazurki przywędrowały do polskiej tradycji z Azji, a najprawdopodobniej z Turcji. Dekoracje wykonane z lukru i bakalii, które widnieją na powierzchni ciasta, mają nawiązywać do zdobionych tureckich dywanów. Ciasto zwiemy do dzisiaj "mazurkiem", bo jego wypiekiem jako pierwsze zajęły się kobiety mieszkające na Mazowszu. Mieszkańców tego regionu zwano Mazurami (do końca XIX wieku). Ale dlaczego mazurki wypieka się właśnie na święta wielkanocne? Słodkie ciasto ma być nagrodą po trwającym 40 dni wielkim poście.

Dlaczego na Wielkanoc malujemy jajka?

Zwyczaj malowania jaj i wydmuszek wywodzi się ze starosłowiańskich obrzędów. Dla Słowian jajo miało ważne znaczenie i pośredniczyło między ludźmi a duchami i bogami. Wierzyli oni, że bóg narodził się ze słonecznego jaja, a sam świat ma również taki kształt. Słowianie zdobili pisanki symbolami, które odnosiły się do sił przyrody i bogów. Taki zwyczaj, w zmodyfikowanej formie, został przejęty przez Kościół. Do dzisiaj jajo symbolizuje początek nowego życia. Kiedyś jedzenie jajek w okresie Wielkanocy było zakazane przez Kościół! Zakaz ten cofnięto jednak w XII wieku.

(: (: HUMOR :) :)

- Mamo a tata mnie zbił dwa razy!

- A czemu aż dwa?

- Bo raz, jak mu pokazałem świadectwo, a drugi, jak zobaczył że to jego.

Białej kiełbasy nie może zabraknąć

Z CEBULĄ I PIWEM

Biała kiełbasa zapiekana w piwno - cebulowym sosie. Proste danie, które nie wymaga dużo czasu na przygotowanie. Pomimo że tak przygotowana kiełbasa jest potrawą typowo wielkanocną, to można ją również podawać w ciągu roku na obiad z puree ziemniaczanym lub na kolację z chrzanem, ćwikłą i świeżym pieczywem.

Jedna porcja to około 1 - 2 kiełbas.

Składniki na około 2 - 4 porcje: 4 sztuki surowej białej kiełbasy, 3 duże cebule, 125 ml jasnego piwa, 4 łyżki oleju do smażenia, sól. Marynata: 3 łyżki oleju, 1 łyżeczka musztardy, majeranek (co najmniej łyżeczka), sól, pieprz.

Sposób przygotowania: Cebule obrać, przekroić wzdłuż i pokroić w półplasterki. Przysmażyć na oleju chwilkę, aby się zeszkliła. Posolić, przełożyć do naczynia żaroodpornego i zalać piwem. Kiełbaski nakłuć wykałaczką i ułożyć na cebuli. Składniki na marynatę wymieszać w miseczce. Używając pędzelka, posmarować kiełbasy marynatą. Piec w nagrzanym piekarniku ok. 60 minut, aż kiełbasa się przyrumieni, w temperaturze 180°C (grzałka góra - dół). Podczas pieczenia można polewać kiełbasę sosem, który się wytworzył.

ZAPIEKANA W CYDRZE

Składniki: 6 białych surowych kiełbas, 1 szklanka cydru, cebula duża, 2 ząbki czosnku, 2 liście laurowe, 5 gałązek świeżego majeranku, sól, pieprz, olej rzepakowy.

Przygotowanie: Cebulę i czosnek kroimy w drobną kostkę, smażymy do zrumienienia i wykładamy na dno żaroodpornego naczynia. Dokładamy do tego liście laurowe, układamy kiełbasę (którą trzeba nakłuć w paru miejscach wykałaczką), wszystko polewamy cydrem. Dodajemy do tego majeranek, sól i pieprz. Pieczemy około 40 minut w 180 stopniach. Kiełbasy w połowie pieczenia można obrócić.

Świat widziany z góry jest piękniejszy

Drony, czyli bezzałogowe statki powietrzne, są dziś nieocenionym wsparciem dla działalności człowieka w coraz większych obszarach życia. Są stosunkowo świeżym wynalazkiem, ale zdążyły szturmem zdobyć serca miłośników zdjęć i filmów. Nagrania z dronów podbijają YouTube, są coraz powszechniejsze w relacjach z wesel, a także różnych wydarzeń. Rozwoju dronów nie powstrzymuje nawet pandemia koronawirusa, a wręcz przeciwnie, pozwoliła ona na wynalezienie dodatkowych możliwości ich wykorzystania. O tym niezwykle popularnym urządzeniu wiele może opowiedzieć Tomasz Łupicki z Pawłowic, który w ostatnim czasie jest bez wątpienia najbardziej rozpoznawalnym pilotem drona w naszej gminie.

Pan Tomasz sam przyznaje, że jest trochę typem "gadżeciarza", a więc lubi wiedzieć, co się dzieje w świecie technologii i chętnie sięga po techniczne nowinki. Nie stanowi dla niego problemu montowanie anten czy też monitoringu. Zamiast spędzać czas przed telewizorem woli popracować na różnego rodzaju programach komputerowych. Nigdy nie brakowało mu też pomysłów na czas wolny. Przez dobrych kilka lat ruszał w teren z wykrywaczem metali. Niestety coraz większe wymogi proceduralne sprawiły, że musiał zrezygnować z tej pasji. Jako że życie nie znosi próżni, wykrywacz metali został wkrótce zastąpiony przez drona.

Z filmowaniem pan Tomasz zetknął się dobrych kilka lat temu, gdy wspólnie z kolegą fotografem nagrywali uroczystości weselne. Znajomy już wtedy posiadał drona. Urządzenie na tyle pana Tomasza zaciekawiło, że już wkrótce zapragnął posiadać swój model.

Pierwszego drona zakupił w 2016 roku. Było to jeszcze skromne urządzenie, które służyło przede wszystkim do nauki latania. Drugi zakupiony dron dawał już więcej satysfakcji, ale to jeszcze nie było to. Ten obecny, trzeci z kolei, jest wyposażony w konkretne "bajery" - w czujniki i kamerę 4 K.

Pan Tomek lubi filmować najbliższą okolicę. Swoje filmy chętnie udostępnia na stronach internetowych, głównie na Facebooku. Najbardziej zadowolony jest z dwóch nagrań. Pierwsze przedstawia pawłowicki cmentarz. Udostępnił je w czasie, gdy na skutek pandemii nie było możliwości osobistego odwiedzenia zmarłych. Na drugim sfilmował pawłowicki pałac, najsłynniejszy symbol wsi.

Ale mieszkaniec Pawłowic nie ogranicza się tylko do naszej gminy. Drona zabiera w samochód przy każdym dalszym wyjeździe. Przyznaje, że uwielbia górskie krajobrazy. Filmy nagrywane w takich miejscach mają swój niepowtarzalny klimat. Wyjątkowych ujęć dostarczają też zachody słońca. Niesamowite efekty można uzyskać również podczas nocnych lotów.

Przypadek zadecydował, że w maju ubiegłego roku przy pawłowickim pałacu natrafił na leszczyńskich muzyków, którzy akurat nagrywali tu teledysk. Bardzo chętnie skorzystali z ujęć z drona, użyczonych przez mieszkańca Pawłowic, które stały się później mocnym punktem wideoklipu.

Bo pan Tomasz już taki jest, że gdy ktoś poprosi go o pomoc, to nie ma w zwyczaju odmawiać. Tak było też m. in. z miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich, które poprosiło go o zmontowanie filmiku ze zdjęć. Na swoim koncie ma również materiał nakręcony dla klubu piłkarskiego. Filmował już m. in. nasze gminne murale, pawłowicki park jesienią, kościół, a także Skate Park w Krzemieniewie. Zawsze znajdzie się jakieś ciekawe miejsce i obiekt.

Większość dronów kupowanych jest właśnie do nagrywania filmów, a według nowych przepisów, obowiązujących od 31 grudnia 2020 roku, wszystkie tego rodzaju urządzenia będą wymagały posiadania "prawa jazdy na drona". Dotychczasowe krajowe prawo zastąpiły nowe przepisy, które jednocześnie weszły w życie we wszystkich państwach Unii Europejskiej.

Szacuje się, że w Polsce jest prawie 200 tys. użytkowników dronów. Teraz każda osoba sterująca takim urządzeniem musi przejść obowiązkowe szkolenie zakończone egzaminem.

Te wymogi spełnił już pan Tomek. W lutym odbył wymagane szkolenie, a także zdał egzamin praktyczny, który został przeprowadzony na lotnisku w Lesznie.

Operacje bezzałogowymi statkami powietrznymi zostały sklasyfikowane w oparciu o ich stopień ryzyka. Powstały 3 kategorie lotów: otwarta (operacje o najniższym stopniu ryzyka), szczególna (operacje o średnim ryzyku) oraz certyfikowana (operacje o stopniu ryzyka porównywalnym do lotnictwa załogowego).

Operacje w kategorii otwartej, które prowadzi pan Tomasz, mogą być wykonywane tylko w zasięgu wzroku pilota lub obserwatora, do maksymalnej wysokości 120 metrów. Wymagane jest również poszanowanie prywatności innych osób oraz zachowanie bezpiecznej odległości między dronem a innymi osobami, zwierzętami oraz statkami powietrznymi. W związku z ryzykiem powstania szkód niezbędne jest też posiadanie ubezpieczenia OC. Pan Tomasz, podobnie jak każdy inny pilot drona, jest zobowiązany do włożenia odpowiedniej kamizelki, a także korzystania ze specjalnej aplikacji, w której należy zgłosić każdy lot oraz numer pilota i operatora, nadane przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. Aplikacja informuje o tym, gdzie i kiedy można latać. Jak widać, nie ma tu miejsca na przypadkowość.

Tomasz Łupicki nie ukrywa, że z dronami wiąże kilka ciekawych pomysłów na najbliższą przyszłość. Jest już po wstępnych rozmowach z fotografami, którzy wyrazili zainteresowanie użyciem drona do filmowania wesel. Niestety w ostatnim roku cała branża ślubna została skutecznie zastopowana przez koronawirusa, a zatem projekt współpracy został

dok. na str. 15

dok. ze str. 14

póki co odłożony na bliżej nieokreśloną przyszłość. Możliwości wykorzystania drona jest jednak zdecydowanie więcej.

- Rok temu marzyły mi się ujęcia znad morza. Pojechałem tam i cel zrealizowałem. W tym roku chciałem zdać egzamin, co również udało mi się osiągnąć. Teraz myślę o sfilmowaniu figury Matki Boskiej z dziećmi, która znajduje się na polu między Lubonią i Oporówkiem. W planach jest też sfilmowanie całych Pawłowic i zrobienie do tego stosownego opisu.

Pan Tomasz nie ukrywa, że ze swojej pasji czerpie wielką przyjemność, a świat widziany z góry jest jeszcze piękniejszy. Zawsze miło usłyszeć, że komuś podobał się film i zdjęcia jego autorstwa. Szukanie ciekawych miejsc to też dobra okazja, aby gdzieś wyjechać i pozwiedzać, najlepiej z żoną, która bardzo chętnie mu towarzyszy.

DAMIAN MARCINIAK

Rów Polski

Drobnin

Pawłowice

Rów Polski

WIELKANOCNA NIESPODZIANKA

Zabierz ze sobą NIESPODZIANKĘ do domu,
ale nie podpowiadaj gdzie go znalazłeś nikomu.
Niech każdy mieszkaniec na spacer dziś wyruszy,
i swój uśmiech na twarzy domowników poruszy.
Niech NIESPODZIANKA o wiośnie Wam przypomina,
i niechaj w Święta Wielkanocne zadowolona będzie Wasza mina.

SZUKAJCIE NIESPODZIANKI W SWOICH MIEJSCOWOŚCIACH
W WIELKI CZWARTEK - 01.04.

GCK W KRZEMIENIEWIE

SIATKI
PRZECIW OWADOM

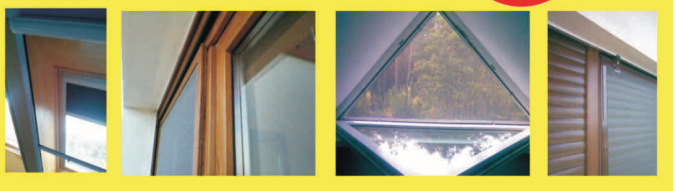

PRODUCENT MOSKITIER
tel: 697-501-671
www.amf-moskitiery.pl

Pobiegli dla Piotrusia

W niedzielę, 14 marca, amatorzy biegania i nordic walkingu zjechali do Górzna, gdzie na malowniczych terenach wokół Jeziora Górznickiego odbył się I Trening Charytatywny w Krainie Muflonów "Biegniemy dla Piotrusia". Przeprowadzenie imprezy było planowane na jesień ubiegłego roku, ale liczne obostrzenia sprawiły, że wydarzenie przeniesiono na marzec.

W marcowym treningu charytatywnym wystartowało 105 osób. Pamiątkowe statuetki dla najlepszych w poszczególnych kategoriach otrzymali: Tomasz Musiał, Hubert Naglak i Norbert Kołodziej (na 10 km), Martyna Zielińska, Oliwia Juszkiewicz i Lidia Baksalary (10 km), Hubert Bosy, Grzegorz Grzegorz Szałaciński i Robert Płaczek (kijki / panowie), Małgorzata Krawczyk, Magdalena Dutkiewicz i Urszula Wawrzyniak (kijki / panie).

Jeszcze tego samego dnia organizatorzy zjawili się u Piotrusia osobiście, aby chłopcu i jego rodzinie przekazać pamiątkowe medale z górznickiej imprezy.

Każdy miłośnik ruchu na świeżym powietrzu mógł w niedzielę znaleźć w Górznie coś dla siebie. Organizatorzy, czyli: Martyna Adamczak, Maciej Kasprzak i Krystian Dutkiewicz z grupy biegowej "Przyjaciele Team", przygotowali 500 - metrowy dystans dla dzieci, 4 - kilometrowy dla kijkarzy i spacerowiczów, a także trasę główną dla bardziej zaprawionych biegaczy długości 10 km.

Wszystkie środki zebrane w trakcie imprezy - ponad 5,5 tys. zł, zostały przekazane na leczenie Piotrusia Szczerbala z Krzemieniewa, który walczy z ostrą białaczką limfoblastyczną.

Patronat nad wydarzeniem objął wójt Radosław Sobecki, który wręczał statuetki dla najlepszych. Każdy uczestnik niedzielnej rywalizacji otrzymał pamiątkowy medal. Dla wszystkich dzieci przygotowano też upominek.

Organizatorzy za pomoc w przeprowadzeniu imprezy dziękują: wójtowi gminy Krzemieniewo Radosławowi Sobeckiemu, firmom EKUS Krzemieniewo, 4Lan, rydzyna24. pl, radnym - Michałowi Michalskiemu, Katarzynie Wysockiej, Marcinowi Kmieciowi i Krystianowi Dutkiewiczowi, firmie Byk - Trans Michała Pierzchały, Pawłowi Felicjańskiemu - Skup i Sprzedaż Surowców Wtórnych, Weteran Gostyń, Hucie Szkła Gostyń, Krzysztofowi Kośmickiemu (DJ Czorny), firmie OLI - HAN Dominika Juszkiewicza, Robertowi Welsowi, Rafałowi Pietrzykowskiemu (zabezpieczenie medyczne), WERNI Gostyń oraz wolontariuszom, biegaczom i OSP Krzemieniewo.

Wolontariuszami podczas imprezy byli: Michał Michalski, Roman Czwojdrak, Oliwia Dutkiewicz, Zuzanna Śniegucka.